

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

LUBLIN
CZWARTEK, 30 CZERWCA 1949 R.
ROK V NR 177 (1457)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Mobilizacja mas do walki o pokój i budownictwo socjalizmu najważniejszym zadaniem Partii

Wyjątki z przemówienia
tow. Ministra Radkiewicza
na Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Lublinie



Tow. minister
STANISŁAW RADKIEWICZ
członek Biura Politycznego
KC PZPR

Po zakończeniu dyskusji w drugim dniu obrad Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Lublinie za brął głos tow. minister Radkiewicz celem podsumowania wyników obrad.

Po pojawieniu się ministra na mównicy pada okrzyk: „Niech żyje pogromca band faszystowskich w Polsce — Minister Radkiewicz!”

Sala manifestuje żywiołowo.

Towarzyski i towarzysze!

Chciałem przede wszystkim przekazać delegatom Wojewódzkiej Konferencji Partijnej, a za ich pośrednictwem całej lubelskiej organizacji partyjnej, serdeczne pozdrowienia od Biura Politycznego Komitetu Centralnego naszej Partii. (oklaski).

Organizacja partyjna województwa lubelskiego jest niewątpliwie jednym z najbardziej bojowych i oddanych oddziałów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Bojowość ta kształtowała się na przestrzeni wielu dziesięcioleci lat ruchu rewolucyjnego na Lubelszczyźnie, w zaciętej walce z reżimem sanacyjnym, hartowała się ona i krzepła w otwartej walce z podziemiem reakcyjnym, z oddziałami NSZ, i WIN-u.

Bojowość ta, duch rewolucyjny i ofiarność w walce o lepszą przyszłość ludu pracującego stanowił skarb, który należy pielęgnować. Na przykładach tej bojowości, poświęcenia i ofiarności musimy wychować nowe zastępy budowniczych, nowych bojowników o Polskę Socjalistyczną. Musimy wychowywać na tych przykładach nie tylko naszą partię nie tylko młodzież zorganizowaną w ZMP, ale musimy wychować szerokie masy pracujące w duchu ofiarności i umiejętności, poświęcenia się w budowie lepszego, wspólnego jutra. (oklaski)

Podstawowe zagadnienia bieżącej polityki naszej Partii i jej zadania zostały na konferencji wszechstronnie omówione i w zasadzie wyczerpane. Dlatego też ograniczam się w swoim podsumowaniu do naświetlenia kilku — moim zdaniem — podstawowych spraw, związanych z naszą praktyczną działalnością.

Sama bojowość organizacji nie wystarczy

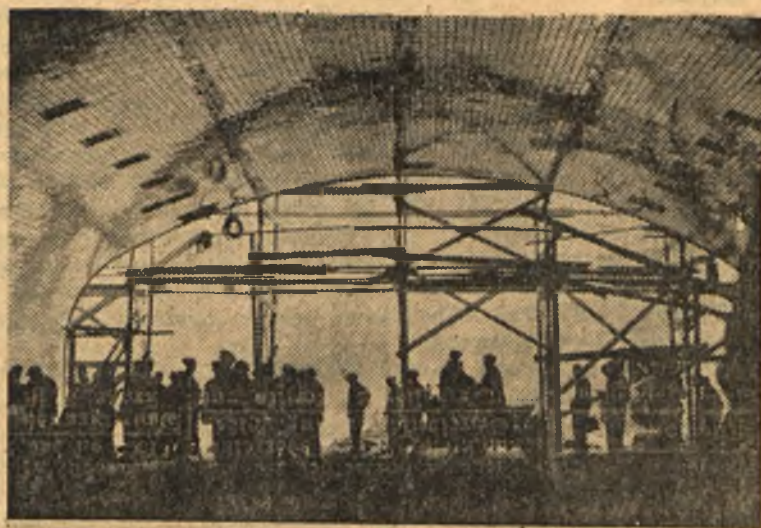
Mówiłem na wstępie o bojowości rewolucyjnej lubelskiej organizacji. Niewątpliwie cechuje ona naszą organizację, ale chciałbym abyśmy z tej Konferencji wyszli z przekonaniem i świadomością że bojowością można rozgromić bandy, można zorganizować demonstracje w warunkach faszystowskiego reżimu, bojowością można wiele dokonać. Ale na samej bojowości nie można polegać wtedy, kiedy stoimy przed nowym okresem historycznym, kiedy stawiamy nowe zadania dla kraju i dla Partii.

Zostały zdławione siły reakcji, które mogły wystąpić zbrojnie, a władza została utrwalona i nic nam już nie grozi, nikt nam nie może w tej chwili odebrać władzy — ni jej podważyć. Stoimy przed nowym okresem historycznym. Kongres Zjednoczeniowy naszej Partii wytyczył nowe drogi rozwoju Polski, rzucił hasło budowy fundamentów socjalizmu, nakreślił plan 6-letni. Rzecz polega na tym towarzysze, że każde hasło programowe aby miało szansę powodzenia, musi zdobyć przytłaczającą większość społeczeństwa. Stawiając w tym świetle zadania organizacji partyjnej, musimy sobie powiedzieć: Dziś już sama bojowość nie wystarczy. Dziś trzeba wyteżyć wiele sił i użyć wielu nowych środków, aby hasło to stało się zrealizowane.

Jak od tej strony i pod tym kątem widzenia można ocenić na-

szą konferencję, a przez to i naszą organizację lubelską? Mnie się wydaje że to o czym mówiliśmy na konferencji w ciągu dwóch dni świadczy, że organizacja lubelska w znacznej mierze przedstawia się i jest na dobrej drodze. (Ciąg dalszy na str. 3)

Z budowy trasy W—Z



Na zdjęciu — tunel wyłożony lśniąco glazurą

Produkcją ponad plan wartości 1.400.000 zł uczcą załoga »Eternitu« Święto Wyzwolenia

Pracownicy Zakł. Przemysłowych „Eternit” w Lublinie na zebraniu ogólnym w dniu 26 bm. postanowili dla uczczenia zbliżającej się 5-tej rocznicy Dnia Wyzwolenia skrócić o 2 dni czas przymusowego przestoju fabryki z racji dokonywanego dorocznego remontu maszyn, uruchomić ponownie zakłady z dniem 15 lipca zamiast jak przewidywał plan, z dniem 17 lipca i do dnia 22 lipca wyprodukować w sumie 3.500 m. kw. eternitu (wartości 1.400.000 zł) ponad ilość przewidzianą planem produkcji do wykonania w tym terminie od chwili wykonania swych zobowiązań, podjętych na cześć II Kongresu Zw. Zawodowych.

Żałoga „Eternitu” wzywa pozostałe zakłady pracy Lubelszczyzny do podjęcia podobnych uchwał uczące

nia Święta Wyzwolenia dodatkową produkcją i pracą.

Niech żyje Demokratyczny Rząd Polski Ludowej!

Niech żyje Przewodniczący KC PZPR tow. Bierut!

Niech żyje Przewodniczący CRZZ tow. A. Zawadzki!

Chłopi polscy na Ukrainie podziwiają wyższość gospodarki zespołowej

MOSKWA (PAP). — Uczestnicy delegacji chłopów polskich zwiedzili kolchoz im. Lenina. Jest to dosłownie gigant, dysponujący potężnym masywem 5-ciu tys. hektarów ziemi, z czego grunty uprawne stanowią dwa i pół tysiąca hektarów. Kolchoz im. Lenina posiada 160 hektarów sadów, 40 hektarów winnic oraz wielkie fermy hodowlane, w których znajdują się 600 sztuk bydła, 200 świń, 2 tysiące sztuk drobiu i ogromny zespół 320 uli.

Winnice, założone w r. 1944 dzięki inicjatywie jednej z kolchożnic, dadzą w tym roku pierwsze zbiory. Z pasiek zaś zebrano w r. ub. około 10 tys. kg. miodu.

Po zwiedzeniu kolchozu delegacja chłopów polskich podejmowana była obiadem.

Z przeprowadzonych rozmów nasi delegaci dowiedzieli się, jak wyglądają zarobki kolchoźników. I tak np. świnarka Pielopa w r. 1948 zarobiła 300 kwintali ziarna i wiele innych produktów oraz 4 tysiące rubli go-

rzyńskich pracował przed wojną w koncernie prasowym, wydającym „Express Poranny”, „Kurier Czerwony”, „Dzień Dobry” oraz w dziennikach: „Kurier Polski”, „Czas” i w „Gazecie Handlowej”.

Świadek wyjaśnia, że jest porucznikiem rezerwy, w r. 1935 odbył kurs II Oddziału dla oficerów rezerwy i po ukończeniu tego kursu świadek Mierzyński skierowany został na przeszkolenie do Samodzielnego Referatu Informacyjnego w Warszawie.

Celem tego kursu było przygotowanie oficerów kontr —

II Oddział —

»Komórka słażowa«

Charakteryzując pracę w II Oddziale Sztabu Generalnego przed (Ciąg dalszy na str. 2)

Most w Puławach oddany do użytku

W dniu wczorajszym przy udziale przedstawicieli władz administracyjnych, partyjnych i związkowych oraz parutysięcznych rzesz publiczności, wiceminister komunikacji tow. Kazimierz Balicki dokonał otwarcia nowowbudowanego mostu drogowego na Wiśle w Puławach.

Otwarcie mostu zostało poprzędzone wręczeniem przez tow. wiceministra cennych nagród dwudziestu sześciu przodownikom pracy, majstrom, technikom i inżynierom, którzy nie szczędzili ofiarnego trudu nad budową tego ważnego obiektu komunikacyjnego łączącego województwo lubelskie i kieleckie.

Obszerne sprawozdanie z uroczystości podamy jutro.

Kolaboracjonista arestruje wybitnego działacza francuskiego ruchu oporu

PARYŻ (PAP). — Bohater francuskiego Ruchu Oporu, odznaczony Legią Honorową, Krzyżem Wojennym i Orderem Ruchu Oporu, członek komitetu centralnego francuskiej partii komunistycznej — Jean Lejeune — został arestowany i osadzony w więzieniu Sante pod zarzutem zaborstwa, dokonanego w czasie okupacji na kolaborancie.

Lejeune, który kierował partyzantką w departamencie Cote du Nord, był ciężko ranny w roku 1944 w wal-

ce z Niemcami i mimo odniesionych ran zbiegł wówczas ze szpitala.

Podkreśla się, że sędzia śledczy zawezwał Lejeune „w sprawach dotyczących jego osoby”: na miejscu zarządził arestowanie. Porucznik żandarmerii Flambard, który dokonał arestowania, został dopiero nie dawno ulaskawiony i przywrócony do funkcji służbowych. Po wyzwoleniu Francji Flambarda usunięto z żandarmerii za kolaborację.

Dowództwo AK „uzgadniało” powstanie z Niemcami

Rewelacyjne zeznania pracownika „dwójki” Mierzyńskiego

(Dokończenie ze str. 1)

wojną, świadek stwierdza, iż ta komórka wojskowa stała się pewnego rodzaju ośrodkiem politycznym i na wet — jak się wyraża — „komórką stażową” dla ówczesnych polityków, co nadawało całemu Oddziałowi II charakter mafijny. Świadek wyraża gotowość wymienienia większej ilości osób na kluczowych stanowiskach reżimu sanacyjnego, które przeszły przez II Oddział wspomniawszy, że przez szkołę przeszły nie tylko tak wysokie osobistości, jak Beck, Pieracki, Kościakowski czy Ślask, ale nawet w przemyśle państwowych II Oddział obsadzał czołowe stanowiska, jak to miało miejsce np. z mjr. Fularskim, pracującym w „Orbisie”. Świadek nazywa II Oddział swego rodzaju „Wydziałem Personalnym”, stwierdzając zarazem, iż związani z tą placówką ludzie byli ze sobą ściśle ze spoleni i rozporządzali potężnymi środkami i możliwościami. Przedostatni szef II Oddziału, płk. Pelczyński, odbył okres stażowy w II Oddziale.

„Dwójka” przygotowała sojusz z Hitlerem

W Oddziale legły się różne koncepcje polityczne, wzgl. realizowano koncepcje obce tak, że przy pomocy tego aparatu wpływno na kierunek polityczny kraju. „W odniesieniu do znanego mi okresu przed wojennego, kiedy to byłem w bliskim kontakcie z II Oddziałem — mówi świadek — mogę stwierdzić, że II Oddział przygotowywał zbliżenie polityczne i militarne polsko-niemieckie oraz doprowadzenie do sojuszu z Niemcami do wojny ze Związkiem Radzieckim, w złudnej nadziei na uzyskanie zdobyczy terytorialnych na wschodzie, szeroko propagowanych pod hasłami tzw. „mocarstwowości”. Świadek Mierzyński oświadcza, iż koncepcja ta miała dużo zwolenników w wyższych sferach wojskowych i szczególnie propagowana była przez wojskowych, pochodzących z Ukrainy, którzy pozostawili tam swoje majątki, a którym wojna mogła — w ich mniemaniu — dobra te oddać.

„W latach tych zaczęła się — mówi świadek — szczególnie energicznie walka z partią komunistyczną, prowadzona z jednej strony przez organa policyjne, z drugiej strony przez II Oddział. Przy każdym samodzielnym referacie Informacyjnym utworzono w tym celu specjalny wydział do zwalczania partii komunistycznej oraz zorganizowano pod patronatem II Oddziału Instytut antykomunistyczny, który dostarczał materiałów prasowych i zgromadził ogromną bibliotekę antykomunistyczną”.

Jednocześnie faworyzowano i popierano wzrost ugrupowań skrajnie prawicowych, ONR itp.

Świadek Mierzyński charakteryzuje następnie działalność „Klubu 11 listopada”, którego opiekunem był Rydz-Śmigły. Na zebraniach Klubu był zawsze obecny adiutant Rydza — Śmigłego. Kierownikiem politycznym Klubu był ówczesny minister sprawiedliwości Grabowski. Klub był wylegarnią działaczy faszystowskich, którzy mieli objąć od powiednie stanowiska. Klub był właściwie pod auspicjami II Oddziału.

Następnie świadek charakteryzuje wpływ Niemców na prawnicową prasę polską, po czym opowiada o kursach urządzanych w Berlinie przez wywiad niemiecki dla pracowników II Oddziału.

8-my dzień procesu Doboszyńskiego

Szacherki z hitlerowcami

Prokurator: Do jakiego momentu trwała ta współpraca z Niemcami w 1939 r.?

Świadek: Odnoszę wrażenie, że do ostatnich prawie dni przed wybuchem wojny.

W II Oddziale nie wierzono abso- lutnie w możliwość wybuchu polsko - niemieckiej wojny. Nie brano tego w ogóle pod uwagę.

Twierdzono, że jest to szantaż polityczny, że wróży to raczej wojnę na wschodzie, że w ostatnim momencie Niemcy zweksłują. Że chcą w tej chwili jedynie doprowadzić Polskę do nerwowego wyczerpania i zgody na największe ustępstwa, czy to w sprawie ewentualnego podziału przyszłego łupu na wschodzie, czy to, aby wytargować większe korzyści. W ten sposób sprawa była stawiana co najmniej do połowy sierpnia.

Mówiąc o pracy II Oddziału w okresie okupacji hitlerowskiej, świadek stwierdza, że oparta była ona na podobnych założeniach i po- legała na faworyzowaniu NSZ i ob- sadzaniu różnych stanowisk przez ludzi dawnego ONR. Świadek wymienia szereg pseudonimów ludzi, obejmujących kluczowe stanowiska wywiadu i kontrwywiadu, którzy byli aktywnymi działaczami ONR-ow- skimi. Świadek, który pracował w wywiadzie podczas okupacji, twierdzi na podstawie własnych obser- wacji, iż Stronnictwo Narodowe po- szło całkowicie na współpracę z dwójką sanacyjną, która sprawowa- ła rządy.

Urabiano społeczeństwo hasłami antysowieckimi. Jednocześnie pro- wadzono walkę z Polską Partią Ro- botniczą z wyraźnej inspiracji nie- mieckiej. Akcja ta prowadzona w celu „oczyszczenia przedpola”, kon- tynuowana była w sposób bezwzględ- ny aż do wybuchu powstania. Usto- sunkowano się negatywnie do spra- wy pomocy prześladowanym Żydom i w tym duchu wpływno przez prasę podziemną na społeczeń- stwo, a nawet szerzono propagandę, że każdy Żyd, ukrywający się przed okupantem, jest agentem gestapo. W konsekwencji Żydzi, którzy wy- szli ze swych kryjówek w momen- cie wybuchu powstania, byli zatrzy- mywani i odprowadzani do polskich placówek bezpieczeństwa.

Sojusz „Abwehry” z wywiadem AK

W celu zagarnięcia władzy w przełomowym momencie wojny — kontynuuje swe zeznania świadek — utworzono komórki zbrojną typu policyjno-wojskowego w pionie De- legatury. Sprawami tymi kierowa- li odpowiednio obsadzeni ludzie z II Oddziału oraz endecy i ONR-ow- cy.

Prokurator: Czym świadek wy- jaśni fakt, że przedwojenny szef Oddziału II był szefem AK?

Świadek: Decydowały wpływy Od- działu II na terenie Londynu oraz chęć kontynuowania przedwojennej polityki z pewnymi tylko zmianami.

Prokurator: Czy propaganda wal- ki ze Związkiem Radzieckim i „o- czyszczenie przedpola”, o których wspominał świadek, przybrały jak- ieś realne formy, jeśli chodzi o działalność II Oddziału.

Świadek: Tak, były przeprowa- dzane pewne rozmowy z Niemcami. Rozmowy te pokrywały się z linia- mi przywódców AK. Na początku 1943 r. został nawiązany kontakt z Niem- cem, oficerem „Abwehry”, nazwi-

skiem Motte. W rozmowach tych brały udział z ramienia delegatury dwie osoby oraz ja — jako tłumacz. W jednej z tych rozmów Motte wy- sunął propozycję wstrzymania akcji zbrojnej AK przeciwko armii nie- mieckiej, natomiast zgłosił desinte- ressement akcją przeciwko policji niemieckiej.

Prosił on dalej o skontaktowanie z wywiadem AK, z którym chciał dojść do porozumienia. Równocześ- nie wysunął propozycję, że gotów jest udzielić realnej pomocy dla przeprowadzenia przez konspiracyj- ne komórki delegatury skuteczniej- szej walki z PPR. Jeżeli chodzi o akcję przeciw PPR, oświadczył, że jest gotów udzielić nawet pomocy w postaci broni lub w innej formie. Gwarantował też, że wywiad nie- miecki zaprzestanie jakiegokolwiek bądź działalności przeciwko AK.

Motte otrzymał po pewnym cza- sie pozytywną odpowiedź. Zgodo- no się na zaprzestanie akcji prze- ciwko armii niemieckiej. Również energiczniejsza akcja przeciwko PPR miała być podjęta. Mottego skontaktowano także z wywiadem AK. Wiem, — mówi następnie świa- dek Mierzyński — że wywiad pol- ski działał energicznie na terenach wschodnich, zapuszczając się bar- dzo daleko, bo aż pod Don, gdzie dano mu wolną rękę w zamian za zwalczanie partyzantów radzieckich

Współpraca z „Gestapo”

W wyniku szeregu rozmów utwo- rzono w pionie Delegatury specja- lną komórkę, która zajmowała się zagadnieniami walki z PPR. Do ko- mórki tej weszło wielu przedwo- jennych fachowców z tej dziedziny. Akcję przeprowadzono bardzo sku- tecznie. Wiadomo mi, że wydawano Kripo działaczy PPR, których prze- kazywano następnie do Gestapo. Po- za tym znam fakt porozumienia z jednym z wyższych urzędników Ge- stapo Spilkerem w sprawie „wyku- puywania” aresztowanych ludzi delegatury. W rozmowie tej osią- gnięto porozumienie tego rodzaju, że aresztowani będą zwalniani w za- mian za zadużycia PPR-owców.

Ustalono „cenę”: sześciu peperow- ców za jednego człowieka Dele- gatury. W wyniku tych rozmów wszy- stkich aresztowanych „wykupiono” w ten właśnie sposób — mówi świa- dek.

Istniał również specjalny oddział „Mocarza” używany wyłącznie do tych spraw. Tak więc doszło łatwo do porozumienia, ponieważ pokry- wało się to całkowicie z przyjętą wówczas linią polityczną.

Prokurator: Czy nastawienia poli- tyczne w kraju powstawały samo- rzutnie, czy też pod kierunkiem Lon- dynu?

Świadek: Raczej pod kierunkiem Londynu.

W odpowiedzi na dalsze pytania prokuratora, świadek stwierdza, że koncepcje II Oddz. z okresu przed- wojennego znalazły swe przedłuże- nie w okresie okupacji. Dowodem tego jest fakt łatwego dojścia do po- rozumienia z Niemcami, dalej ustos- sunkowanie się do sprawy ekstrem- nacji Żydów, walka z komunizmem, faworyzowanie NSZ i innych ży- wiółów skrajnie prawicowych oraz propaganda skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Teoria „ekonomii krwi” parawanem

Prok. Co świadkowi jest wiado- me o koncepcji „stania z bronią u nogi”, czy jak inni ją nazywają koncepcji „ekonomii krwi”?

Świadek: W wyniku porozumienia z Niemcami, o którym wspomina- łem, praktycznie zaprzestano akcji przeciwko armii niemieckiej, ograni- czając się jedynie do akcji przeciw- ko Gestapo i policji. Tłumaczono to przed społeczeństwem koniecznością „ekonomii krwi”. Chodziło tu jed- nocześnie o ułatwienie Niemcom prowadzenia wojny przeciwko ZSRR oraz o oszczędzanie sił po to, aby w decydującym momencie woj- ny uchwycić władzę. Było tak po- wiedzenie w oddziałach NSZ, że „szyny na wschód należy smarować masłem, aby poślizgi z bronią i po- siłkami dla armii niemieckiej szły szybciej”.

Świadek podkreśla, że kwestia władzy grała wówczas zasadniczą rolę. Zagadnieniem tym najbardziej się wówczas interesowano.

Konszachty Pelczyńskiego i Bera z Niemcami

Prok.: Co świadkowi wiadomo o konszachtach z Niemcami i o roli Pelczyńskiego w tych konszach- tach?

Świadek: Odgórnych konszach- tów z Niemcami było bardzo dużo. Pel- czyński odbywał spotkania z sze- stem Gestapo warszawskiego Hah- nem. Spotkania te miały miejsce w Jabłonie u hrabiego Potockiego, względnie w jego mieszkaniu w Warszawie. Maurycy Potocki miał bliższe stosunki z Hahnem, który był jego częstym gościem.

Świadek zeznaje dalej, że w Kra- kowie odbywały się przyjęcia, na- których bywali różni hitlerowcy do- stojnicy. Na jednym z takich przy- jęć miał być Komorowski. Po- nadto w restauracji Potockiego — ul. Mazowieckiej w Warszawie od- bywały się podobne przyjęcia. W rozmowach z Niemcami pośredni- czyła również hrabina Tarnowska, która miała jeszcze przedwojenne kontakty z Niemcami. Pośredniczył również w takich rozmowach hra- bia Ronkier, zajadły germanofil.

Droga endeka Kozubowskiego

Świadek przytacza dalej historię nawiązania kontaktów z Niemcami przez „Mocarza”. Dla celów nawi-ązania kontaktów „Mocarz” użył w jednym wypadku niebezpiecznego agenta Gestapo Skosowskiego. Wy- kryty przez ludzi „Mocarza” Sko- sowski pośredniczył w rozmowach z gestapowcem Spilkerem. Dopiero po nawiązaniu tego kon- taktu „Mocarz” zaczął zlikwidować Skosowskiego dla zatuszowania ca- łej sprawy zlikwidował jednocześnie agentki AK — Żydówki, które wysłedziły Skosowskiego i były zo- rientowane w konszachtach „Moca- rza”. Wskutek tego rodzaju ustosun- kowania się do Niemców, „Mocarz” był gestapowcom dobrze znany, cze- go konsekwencją było to, że aresz- towany przez Niemców wyszedł ze sprawy dość lekko i wyjechał na Zachód.

Na pytanie prokuratora odnośnie „Mocarza” świadek stwierdził, że był to przedwojenny działacz Stron- nictwa Narodowego nazwiskiem Ko- zubowski. Przebywa on obecnie w Zachodniej Europie. Po jego wyjeź-

dzie z kraju postawiono go w stan oskarżenia, ale pewne czynniki z Od- działu II i wyższych sfer wojsko- wych Armii polskiej w Anglii za- gwarantowały za niego, stwierdza- jąc, że działalność „Mocarza” pod- czas okupacji prowadzona była na- ich polecenie. Obecnie „Mocarz” współpracuje z wywiadem amery- kańskim wspólnie z „Aleksandrem”, jego przedwojennym kolegą z Stronnictwa Narodowego.

Dowództwo AK „uzgadnia” taktykę z Niemcami

Prok.: Proszę opisać rozmowy pro- wadzone z Niemcami przed powsta- niem warszawskim.

Świadek: Były dwie takie rozmowy, w których uczestniczyłem jako tłu- macz. W rozmowach tych z dowó- dztwem AK, z ramienia armii niemie- ckiej brał udział kapitan Abwehry Edward Motte. Pierwsza z tych roz- mów odbyła się na początku lipca. Motte oświadczył wówczas, że ma pewne wiadomości, iż z chwilą zbli- żenia się wojsk radzieckich do War- szawy przewiduje się wybuch powsta- nia, Motte prosił o potwierdzenie, czy jest to prawda. Dalej pytał on, czy władze AK po ewentualnie uda- nym powstaniu zamierzają wpuścić do Warszawy wojska radzieckie. Na koniec zaproponował on, aby AK nie atakowało wycofującej się ze wscho- du armii niemieckiej. Motte powie- dział również, że będzie mógł służyć pewną pomocą w wypadku gdyby armii niemieckiej nie atakowano i przeciwstawiono się wojskom radzie- ckim.

Druga rozmowa odbyła się pod ko- niec lipca. Motte otrzymał wtedy od powiedź, że istnienie powstania jest planowane i że powzięto decyzję nie wypuszczenia wojsk radzieckich. Per- traktowano również w sprawie nie- atakowania wojsk niemieckich. W za- mian za pozytywne ustosunkowanie się do jego propozycji Motte przy- rzekł, że Niemcy, opuszczając War- szawę, pozostawią magazyny broni i amunicji, a nawet ciężką broń. Cho- dziło o artylerię na Woli. Zasadniczą była sprawa niewypuszczenia wojsk radzieckich — co uzgodniono całko- wicie — i nieatakowania wojsk nie- mieckich.

O ile wiem, wykonane zostało to tylko częściowo, gdyż powstanie przy- brało inny obrót niż przewidywano. Niemcy chcieli polskimi siłami wstrzymać armie radzieckie. Przy- puszczali, że właśnie w Warszawie dojdzie do bardzo silnego zbrojnego starcia z armią radziecką.

Prok.: Czy szare masy AK-owców, które chciały walczyć z Niemcami i które do tej walki szły uciecwie — wiedziały o tej teorii „ekonomii krwi” i o tych wszystkich konszach- tach przedpowstaniowych.

Świadek: Absolutnie nie. Zagadnie- nie tzw. „ekonomii krwi” było przed- stawiane tym masom inaczej. Tłuma- czono im, że jest ona konieczna do uderzenia w decydującym momen- cie na Niemców. Szare masy AK-owców nie orientowały się wcale w tych wszystkich konszachtach. Mam wręcz- nie, że wówczas nie uwierzono by- nawet, coś podobnego mogło mieć miejsce.

Rozprawa trwa.

Mobilizacja mas do walki o pokój i budownictwo socjalizmu najważniejszym zadaniem Partii

Wyżalki z przemówienia tow. ministra Radkiewicza na Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Lublinie

(Dokończenie ze str. 1)

dze. Świadczą o tym nasze osiągnięcia na odcinku gospodarczym odbudowy, wielki ruch współzawodnictwa pracy w mieście i na wsi, na odcinku szerzenia kultu-

ry i oświaty itd. Ale wydaje mi się również, że zagadnienie masowej pracy uświadamiającej przez członków PZPR nie zostało z pełną jaskrawością zaakcentowane na tej konferencji.

Najważniejszą sprawą jest walka o masy

Czy dyskusja nasświetliła dostatecznie te sprawy i czy organizacje te renowe są dostatecznie uzbrojone? Mnie się wydaje, że nie. Rzeczy te były omówione niedostatecznie i nie wszechstronnie. Strona organizacyjna była omówiona szczególnie, ale wypadł cały szereg drobnych spraw bardzo charakterystycznych dla pracy naszych organizacji. Dlaczego nikt z towarzyszy nie powiedział nam jak kolportujemy naszą prasę, jak ją czytamy, jak reagują masy na to co piszemy? Prasa to bardzo ważny instrument w ręku partii, gdyż przez nią przemawiamy do mas. Widocznie towarzysze żyją często przeszłością bojową i myśla, że bojowością wszystko będziemy mogli zrobić. Niel Winniś my się więcej troszczyć o uzbrojenie ideologiczne naszych ludzi i organizacji. Nasi ludzie muszą być działaczami wszechstronnymi. Trzeba nam częściej zaglądać do książki, trzeba znać dokładnie i umieć ściśle przekazać masom stanowisko Partii, trzeba znać dekrety rządu i tym się kierować w pracy. Trzeba uczyć się i uzbrajać się w niezawodną broń marksizmu — leninizmu, która pozwoli nam na polityczne zdo-

bycie mas, a w tej chwili walka o wpływ na masy jest jedną z najważniejszych spraw. Jestem pewny, że lubelska organizacja partyjna wyciągnie wszystkie wnioski z całości naszej konferencji. Trzeba pamiętać, że obok wielkich zadań i haseł, obok wielkich problemów są tzw. sprawy drobne dnia codziennego i one decydują o wielkich zagadnieniach.

Dlatego powinniśmy odejść z konferencji w pełni świadomości wielkości zadania, wielkości pracy, która nas czeka. Zdobyć większość mas musimy, mamy wszystkie dane ku temu. Stąd towarzysze, w waszych wystąpieniach i wystąpieniach przedstawicieli Komitetu Centralnego był położony wielki nacisk na znaczenie masowej propagandy agitacyjnej wśród mas. Nie jest rzeczą przy padku i dobrze to świadczy o kierownictwie organizacji lubelskiej, że na dzisiejszej konferencji postawiono jako punkt porządku dziennego, zadania terenowych organizacji partyjnych, jak one pracują i jak powinny pracować. Kierownictwo partyjne uważa je za jedno z najbardziej aktualnych zadań na najbliższy okres.

W walce o pokój trzeba dostrzegać „maluczkich” podżegaczy

Jasną jest rzeczą — jak to było mocno postawione na ostatnim plenum KC PZPR przez tow. Bierutą, jako czołowe zagadnienie — że pracą i tylko pracą można wykonać plan 6-letni i po większym dobra materialne. W tej sytuacji staje przed nami cały szereg zadań, do których wykonania potrzebny nam jest pokój. Dlatego Partia nasza z taką ostrością postawiła zagadnienie walki o pokój. Oczywiście wysu nęliśmy to zagadnienie nie tylko dlatego, że jest ono niezbędne do budowy socjalizmu. Wynika ono z naszych programowych założeń, z tego, że podżegacze wojny intensywnie organizują bloki, prowadzą konspiracyjne przygotowania do wojny. Hasło walki o pokój, o którym tak szeroko w swoim referacie mówił tow. Łopot, pozostaje na najbliższy okres w dalszym ciągu jako jedno z główniejszych haseł i zadań naszej partii. Niech nas nie demobilizują sukcesy dotychczas odniesione. Jasne jest, że częściowo pozytywne wyniki Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu są rezultatem tej walki, tej wielkiej fali protestu, którą mieliśmy na całym świecie, protestu przeciw podżegaczom wojennym. To jest pierwszy sukces, pierwszy rezultat wołania i walki mas ludowych o pokój. Za tym pierwszym sukcesem muszą pójść inne. Podkreśliłbym mocno, że nie jesteśmy fatalistami i że nie wystarczy dziś sama zachcianka grupki podżegaczy wojennych, aby wojna od razu wybuchła. Są siły i środki, które mogą

pokrzykować zamiary podżegaczy wojennych. Walkę o pokój musimy i będziemy prowadzić dalej. Ale jest jedna uwaga — błędem byłoby uważać, że podżegacze wojenni to tylko grupka ban kierów i klika rządzących anglo-amerykańskim blokiem. My mamy i swoich podżegaczy, a co więcej, chodzi o to, aby nasze organizacje terenowe widziały u siebie „maluczkich” podżegaczy.

Całe podziemie polskiej reakcji chórem woła o wojnę. Wszystkie swoje nadzieje wiąże z wojną! Rozbite, politycznie skompromitowane, nie mające sił i większego oparcia w społeczeństwie liczy na imperialistów — na wojnę. Uprawia ono dywersję polityczną tu w terenie, w kraju, uprawia szeptaną propagandę o nadchodzącej wojnie, usiłuje demobilizować ludzi, odciąga masy od budowy socjalizmu. Trzeba, aby nasze organizacje lokalne widziały tych maluczkich podżegaczy, występujących często w su tannie. Złe postawilibyśmy zagadnienie walki o pokój, gdybyśmy ich w terenie nie demaskowali jako zdrajców narodowych, jako podżegaczy, którzy liczą na wojnę i służą obcym interesom, interesom klas wyzyskujących. To jest moim zdaniem bardzo istotny moment praktyczny, jak należy stawiać zagadnienie wojny u siebie w terenie. Nie wystarczy propaganda, trzeba znaleźć miejscowych podżegaczy wojennych, pokazać ich po imieniu masom, zde maskować ich. Nie wolno ich, towarzysze, nie widzieć.

Należy wzmocnić czujność klasową

Budownictwo fundamentów socjalizmu nie będzie się — rzecz prosta — odbywać drogą sielanek pokojowej, ale w ostrej walce klasowej, występującej w różnych formach. Na konferencji wojewódzkiej mówiono o tym wiele, ale chodzi o to, że niedomagamy jeszcze często na odcinku czujności. Walkę klasową często upraszczamy sobie sprowadzając ją do form widocznych, a cechą charakterystyczną naszego ruchu podziemnego jest to, że działa on w sposób podstępny, niewidoczny i maskuje się. Często ludzie z podziemia uchodzą za zwolenników demokracji, ba — nawet za gorących zwolenników! Potrafią okazywać się takimi, ale nie przeszkadza im to sto sowa dywersji, sabotażu, szeptanej propagandy, podważać wiarę w zwycięstwo itd. To są wszystkie formy walki dziś stosowanej przez podziemie, gdyż inaczej działać dziś nie może.

Wezmę na przykład zagadnienie kleru. Na konferencji tej słyszeliśmy dużo głosów, że reakcyjny kler nam przeszkadza. Było dużo mowy o klerze. Na czym polega istota zagadnienia. Na tym, że reakcyjny kler występuje przeciwko władzom demokracji ludowej działa w obłudnej formie, maskując swój antyludowy i reakcyjny charakter hasłami rze komej obrony religii. Wróg jawnie tu nie występuje, szuka zasłony i musi uciekać się do chwytów i maskowania. Reakcyjna część kleru z wyższym duchowieństwem na czele, podjęła się niechlubnej roli judzenia na demokrację ludową, a często bierze bezpośredni udział w czynnej walce politycznej, uprawiając działalność antypaństwową. Reakcyjna część kleru usiłuje zająć miejsce niesławnej pamięci mikołajczykowskiego PSL i ucieka się w walce do metod dalekich od zasad chrześcijaństwa. Nie zamierzam tu jeszcze raz precyzować stanowiska naszej Partii i rządu. Stanowisko to zostało określone przez naszą Partię na Kongresie Zjednoczeniowym. W oświadczeniu min. Wolskiego, Rząd dał wyraz również swym poglądom. Na sze stanowisko jest niezmiennie. Zarówno Partia jak i rząd R. P. stoją i stać będą niezachwianie i konsekwentnie na raz powziętym stanowisku. Znajduje ono pełne zrozumienie u mas. Podzielają je również coraz szersze rzesze wierzących. Podziela je także znaczna część kleru katolickiego. Ta część kleru jest przeciwna używaniu kościoła do antypaństwowej polityki i w tej sprawie stoi po stronie Rządu i Partii. Ta część kleru zasługuje na wszechstronne poparcie. Nie ulega wątpliwości, że słuszną polityką Partii będzie zdobywała coraz bardziej zrozumienie i uznanie wśród mas ludowych wierzących i niewierzących. Nie ulega wątpliwości, że nowa stawka reakcji polskiej na wygranie drogą wykorzystania wierzeń religijnych swoich antynarodowych, reakcyjnych celów, poniesie klęskę. Poniosą także klęskę ci reakcyjniści, którzy w swej nienawiści do demokracji ludowej nieopatrznie pośpieszyli, by zastąpić miejsce obcego agenta — Mikołajczyka.

Partia nasza mając słuszną podstawę, odpowiadającą najszerszym masom ludowym musi utrzymać i popularyzować swoje stanowisko jeszcze szerzej w masach. Winna dbać i pilnować by tej linii nie wypaczyć. Mówiono tu na konferencji o prowokacyjnych wystąpieniach, obrażających uczucia religijne. Słusznie potępiono takie czyny. Rząd stoi na stanowisku praworządności. Praworządność w kraju będzie przestrzegana. Będzie on z całą surowością ścigał jak i ściga dotąd, wszelkie wypadki prowokacyjne i nikomu nie pozwolimy obrażać uczuć religijnych obywateli, nikomu nie pozwolimy przeszkadzać w wykonywaniu praktyk religijnych przez wierzących. Tak samo nie będziemy tolero-

wać żadnej antypaństwowej i antydemokratycznej działalności, żadnych reakcyjnych, również i tych, którzy występują w sutannie. Takie jest towarzysze stanowisko naszej Partii i stanowisko Rządu. Trzeba aby je przyjęli i zrozumieli nie tylko członkowie Partii, ale aby doszło ono do świadomości każdego obywatela. Czujność Partii na prowokacje w dzisiejszym etapie walki klasowej jest koniecznym warunkiem skutecznej walki. Jeśli ta czujność będzie lekceważona, jeśli my będziemy każdą rzecz rozpatrywać tylko od strony zewnątrz, nie zawsze nasza ocena będzie słuszną. Trzeba myśleć kategoriami politycznymi i pamiętać, że wróg teraz występuje w formie dywersji i prowokacji.

Trzeba pomagać inteligencji pracującej

Mieliśmy dziś na konferencji delegację Uniwersytetu. Uczestnicy konferencji przyjęli ze szczególną serdecznością deklarację rektora Uniwersytetu imienia Marii Curie - Skłodowskiej. Konferencja i delegaci oceniają wagę oświadczenia Rektora i Senatu, oddających swe siły dla dzieła realizacji planu 6-letniego, dzieła walki o pokój. Partia nasza ze szczególną troskliwością powinna odnosić się do ludzi nauki, do inteligencji pracującej. Budować fundamenty socjalizmu oznacza konieczność zastosowania najbardziej nowoczesnych zdobyczy nauki i techniki pod każdym względem. Oznacza to maksymalne wyzyskanie wszystkich zdobyczy naukowych dla dobra mas, dla dobra Polski. Rola uczonych w marszu do socjalizmu nie da się przecenić, to powinniśmy zrozumieć i stąd stosunek nasz do inteligencji nowej i starej, o czym mówił tow. Parnas. Kto sądzi, że będziemy budować socjalizm tylko z naszą nową inteligencją, ten budowę socjalizmu odkłada na długie lata, a my tego zagadnienia nie odkładamy. Widzimy, że w świecie naukowym wśród inteligencji technicznej, nauczycieli itp. następuje głęboki proces przemian. Nasz patos budownictwa gospodarczego i kulturalnego porwał ją i coraz bardziej zbliża ku nam. Tu — rzecz jasna — trzeba mieć trochę cierpliwości, włożyć trochę wysiłku, tu trzeba popracować, trzeba zdobyć zaufanie, trzeba pomagać im.

Przez dziesiątki lat wpajano w głowy inteligencji ideologię burżuazyjną, uczono ją od dziecka w duchu wstecznym i reakcyjnym.

Zadania Partii będą zrealizowane

Dzisiejsza konferencja podsumuje i zestawia bilans walki za okres od wyzwolenia do dnia dzisiejszego. Mamy za sobą 5 lat triumfalnego marszu naszej Partii i zwycięstw naszej ideologii. Wyrósł w potężną siłę polityczną, stawiamy sobie historyczne zadanie przebudowy ustroju i będziemy je realizować. Jednym z najważniejszych osiągnięć, jakie mamy poza sobą i którego nie wolno nam pominąć na dzisiejszej konferencji, — jest zlikwidowanie podziału w ruchu robotniczym i doprowadzenie do jego jednoci. Triumfuje wielka,

w nienawiści do postępu, by mogła wiernie służyć klasie kapitalistycznej. Trudno od nich wymagać, aby od razu przyszli i powiedzieli: „Niech żyje komunizm albo marksizm - leninizm”. Nie wolno szastać frazesami uogólniającymi o reakcyjności inteligencji. Dlatego oświadczenie kierownictwa Uniwersytetu ma swoją wagę. Dlatego powinniśmy w naszych wysiłkach dążyć do zdobycia inteligencji pracującej na wszystkich szczeblach i we wszystkich dziedzinach, bo na wszystkich szczeblach i dziedzinach jest tej inteligencji brak. Inteligencja rozumie zasadniczą różnicę sytuacji w Polsce przedwójnej i dzisiejszej. Wtedy była nad produkcją lekarzy, inżynierów, nauczycieli — wszyscy byli zbędni. Dziś jest ich za mało i nie tylko dlatego, że faszyzm wytrzebił inteligencję. Gdyby dzisiaj było dwa razy więcej niż jest, to pracy nie zabrakłoby dla niej. Dlatego trzeba o nią się bić, pomagać jej, razem z nią pracować i zdobywać dla idei socjalizmu, dla budownictwa Polski Ludowej. Opierać się tylko na tych, których wychowamy, albo tylko na zdeklarowanych politycznie, nie doceniać masy uczciwej bezpartyjnej inteligencji — byłoby błędem.

Bardzo istotnym zagadnieniem jest problem młodzieży. Kto będzie miał młode pokolenie ten będzie miał przyszłość. Słusznie podkreślono tutaj znaczenie pracy wśród młodzieży. Chciałbym, abyśmy wyszli stąd z przeświadczeniem, że za wiele nie zrobiliśmy jeszcze na tym odcinku.

niezwyciężona ideologia marksizmu - leninizmu. Zwycięstwo to jest punktem wyjścia, które pozwalała nam wierzyć, że zadania, stojące przed nami na obecnym etapie, będą zrealizowane. Lubelska organizacja partyjna, — która — jak to było słusznie podkreślone — ma za sobą ogromne tradycje rewolucyjne i bojowe — niewatpliwie wykona i obecnie stawiane zadania.

Naprzód towarzysze do socjalizmu!

(Długie owacje i żywiołowe oklaski)

Sport Sport

300 juniorów na obozach lekkoatletycznych



W dniu 1 lipca rozpoczynają się trzytygodniowe obozy dla juniorów, w których weźmie udział ponad 300 młodych lekkoatletów i lekkoatletek. Na obóz dla

juniorów w Akademii WF w Warszawie powołanych zostało 165 zawodników, w tym z Lublina 10.

Dla zapewnienia możliwości treningowych powołano na obóz w Warszawie również kilku seniorów, a mianowicie: Brzozowskiego, Lipskiego, Statkiewicza, Adamskiego, Buhla, Będkowskiego i Łomowskiego. Seniorzy będą przebywali w Warszawie do czasu rozpoczęcia się obozu w Gdańsku (przed mistrzostwami Polski), tj. do 10 lipca. Na obóz w Gdańsku powołano dodatkowo Gralka (Śląsk).

W obozie dla juniorek, organizowanym w Olsztynie, weźmie udział 140 zawodniczek, w tym 6 z Lublina.

Atrakeje na starcie i mecie wyścigu dookoła Polski

Organizatorzy Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski szykują szereg atrakcyjnych imprez, które poprzedzą start i przybycie na metę zawodników, biorących udział w wyścigu.

Start honorowy odbędzie się na stadionie W. P. Po krótkich przemówieniach, tuż przed startem zostanie wypuszczonych 1.000 gołębi pocztowych, które zainicjują wiadomość o starcie do wszystkich komitetów etapowych. Start ostry nastąpi na rogatce wolskiej.

Zbliżanie się zawodników do Warszawy w dniu zakończenia wyścigu sygnalizowane będzie mieszkaniem stolicy za pomocą dwóch balonów na wieży, które wzbią się nad miasto. Przed przybyciem kolarzy rozegrane zostanie spotkanie piłki rowerowej, między dwoma zespołami czechosłowackimi. Odbędzie się również pokazy jazdy akrobatycznej na rowerach, w wykonaniu doskonałych zawodników czechosłowackich.

Do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski nad szedł list od Robotniczej Organizacji Sportu Fińskiego (TUL), w którym Finowie donoszą, że z zadowoleniem przyjmują zaproszenie na Tour de Pologne i przysyłają na wyścig pełną drużynę, tj. 8-miu zawodników. Po kolarzach CSR i robotniczych ze spółach Danii, Francji i Szwajcarii, jest to piąte zgłoszenie z zagranicy (termin zgłoszeń upływa dnia 25 lipca).

Lekkoatleci polscy zaproszeni do Rumunii

Lekkoatleci polscy zaproszeni zostali na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Bukareszcie, w dniach 11-12 września br. Zawody, organizowane przez Rumuński Związek Lekkoatletyczny, odbędą się w konkurencji żeńskiej i męskiej w pełnym programie olimpijskim.

Kraków—Opole 5:4 (4:2)



W meczu o puchar Kaluży Kraków pokonał reprezentację opolskiego OZPN 5:4 (4:2), zdobywając bramki przez Gracza — 2, Kohuta, Cisowskiego i Rupe — po 1. Dla pokonanych strzelcami byli: Szmyd — 2 oraz Fuchs i Trampisz — po 1.

Sędzią Gronowski z Warszawy. Widzów około 8 tys.

Mało ambitna gra drużyny krakowskiej sprawiła, że Opole, ustępując wyraźnie gospodarzom pod względem technicznym i taktycznym, nawiązało równorzędną grę i było bliskie zdobycia wyrównania. Po 20-tu min. względnie dobrej gry Krakowa, doszli do głosu Słazacy i ze stanu 2:0 wyrównali 2:2. Rzut karny, strzelony przez Gracza, dał gospodarzom prowadzenie, a w 5 min. później Gracz zdobył czwartą bramkę i ustalił wynik do przerwy.

W drugiej połowie meczu Opole ma chwilami przewagę i strzela dalsze bramki.

W zwycięskiej drużynie zawiedli: Szczurek, Rupa, Jabłoński i Jurowicz; a pokonanych wyróżnili: Czepionka, Wieczorek, Trampisz i Krasówka.

SPORT
CZASOPISMO
DLA WSZYSTKICH

Delegatura londyńska i armia hitlerowska

Zdawało się, że zeznania świadka Nowińskiego ukazały już cały ogrom zdrady, popełnionej przez sanację i endecję na narodzie polskim w okresie przedwrześniowym i w okresie okupacji. Okazuje się jednak, że nie. Nowiński wiedział tylko o tym, co się działo na emigracji. Nie wiedział on co się działo w kraju. A o tym, co się działo w czasie wojny w kraju — opowiedział sądowi w ósmym dniu procesu świadek Stanisław Mierzyński.

Oto fragment zeznań Mierzyńskiego, których słuchaliśmy oburzeni, przerażeni i osłupieni, dusząc się nieomal w nieznosnie ciężkiej atmosferze, jaką wywoływały te straszliwe zeznania.

Na początku 1943 r. dwaj przedstawiciele delegatury rządu londyńskiego nawiązali kontakt z przedstawicielem niemieckiego wywiadu (Abwehrstelle) kpt. Eduardem Motte. Świadek dokładnie i szczegółowo opowiada o tej niezwyklej konferencji, ponieważ był na niej obecny jako tłumacz. Przedstawiciel hitlerowców za proponował delegaturze co następuje:

1) Armia Krajowa zaniecha walki zbrojnej z armią niemiecką, co się tyczy polskiej policji; — Motte nie stawiał żadnych wymagań. 2) Nawiązany zostanie kontakt i współpraca między wywiadem niemieckim i wywiadem polskim. 3) Delegatura i jej organy zaostrzą walkę z Polską Partią Robotniczą. W zamian za przyjęcie tych warunków Motte oferował: 1) Zaprzymanie walki wywiadu niemieckiego przeciwko Armii Krajowej i 2) pomoc w walce z PPR w postaci dostarczania broni i w innych formach.

Judaszowa zмова

W 2-3 tygodnie później odbyła się druga zмова, w której przedstawiciele delegatury wyrazili zgodę na propozycje kpt. Motte w całej ich rozciągłości. Umowa weszła w życie. W jej wykonaniu na przykład wywiad delegatury zwrócił się swym ostrzem przeciwko ZSRR, udzielając pomocy armii hitlerowskiej. Delegatura zaostrzyła walkę z lewicą, szereg szpiegli i innych tego rodzaju fachowców przedwojennych wciągnięto do specjalnie utworzonej komórki antykomunistycznej i zaczęła się idylliczna współpraca hitlerowców i delegatury w walce z rewolucyjnymi i państwowymi elementami społeczeństwa polskiego. Ludzie delegatury

wydawali partiotów polskich w ręce gestapo, a kiedy trzeba było wykupić z rąk gestapo któregoś z londyńczyków — płaciło się ustaloną w lądackiej zмовie taryfę 6 komunistów za jednego londyńczyka!

Jak to się stało, że mogło dojść do tego rodzaju zмовy między londyńczykami i hitlerowcami? Na jakim gruncie ideologicznym i politycznym wyrosła ta niesłychana, zdradziecka, judaszowa zмова, wobec której blednie zdrada Targowicy?

Krwawa współpraca z hitlerowcami, zrealizowana przez sanatorów i endeków londyńskich, była dalszym ciągiem współpracy z okupem przedwojennym, była praktycznym wcielaniem w życie teorii dwóch wrogów i głoszonej przez Doboszyńskich — teorii „ekonomii krwi”. Żołnierzom A. K., pragnącym zawsze i ucziwie walczyć z Niemcami, wmawiano, że teoria „ekonomii krwi”, czy „stanu z bronią u nogi” zmierza do nagromadzenia największej ilości sił dla ostatecznej walki z Niemcami, ale w umowie z hitlerowcami delegatura mówiła wyraźnie: należy oszczędzać siły dla walki z ZSRR, należy nie dopuścić do osłabienia armii niemieckiej, traktowanej w gruncie rzeczy przez delegaturę — jako armia sojusznica.

Z jeszcze większą siłą i wyrazistością przejawiało się to stanowisko klewonictwa londyńskiego w przeddzień powstania warszawskiego. W początku lipca 1944 odbyła się znów konferencja między przedstawicielami delegatury i kpt. Motte. Na konferencji tej Motte zapytał wręcz — czy wiadomości o przygotowaniu powstania w Warszawie są prawdziwe? Na pytanie to delegaci londyńscy odpowiedzieli twierdząco. Już ten jeden fakt kwalifikuje ich jako pospolicich zdrajców. Wydał oni bowiem nieprzyjacielowi tajemnicę wojskową, popełniając najcięższą zbrodnię wobec własnych żołnierzy — w gruncie rzeczy przesadzając tym samym los walki. W środowisku londyńskim panują jednak inne niż u uczciwych ludzi, krańcowo inne poglądy na sprawę patriotyzmu i moralności żołnierskiej.

Zapłacił lud Warszawy

Rozmowa z Mottem trwa dalej. Przedstawiciel wywiadu niemieckiego zadaje pytanie, czy władze londyńskie — po ewentualnym zwycięstwie

powstania — zamierzają puścić do Warszawy wojska radzieckie i od razu uzupełnia to pytanie propozycją — że jeśli wojska radzieckie nie będą puszczane do Warszawy i jeśli powstańcy nie będą atakować niemieckich jednostek wojskowych — to hitlerowcy udzielią powstaniu pomocy! Na pytanie powyższe Motte otrzymał odpowiedź na drugiej konferencji, która odbyła się około 20 lipca 1944 r. (a więc w 10 dni przed wybuchem powstania!). Delegaci londyńscy porozumiewali się widocznie ze swym kierownictwem i powtórzyli Motte'emu, że powstanie jest zamierzone i jest decyzją nie dopuszczenia wojsk ZSRR do Warszawy. Obie „układające się strony” uznały, że istnieje wobec tego podstawa do porozumienia w sprawie nie atakowania niemieckich jednostek wojskowych. Motte zapewnił, że wojska te wycofają się w odpowiedniej chwili z Warszawy i zostawiają wielkie zapasy broni, które mogłyby być użyte przeciwko armii radzieckiej.

Rozwój wypadków poszedł innym torem, nie przewidzianym przez londyńsko - hitlerowskich spiskowców. Ale spiszek londyńsko - hitlerowski pozostaje faktem, ujawniającym prawdziwe intencje i rzeczywiste cele zdrajców i sprzedawczyków, kupujących krew narodu. W czym interesie była ta londyńsko - hitlerowska zмова?

Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości — że w zмовie takiej zainteresowani byli jedynie hitlerowcy, oraz ci wszyscy, którzy pracowali jeszcze w czasie trwania wojny na rzecz rozpętania trzeciej wojny światowej. Przeciwno komu była skierowana zмова londyńsko - hitlerowska? Przeciwno najbardziej żywotnym interesom narodu polskiego i przeciwko wszystkim siłom, pragnącym ostatecznego zwycięstwa nad faszyzmem i trwałego pokoju. Londyńscy autorzy tej zмовy zachowali wierność swym starym fascystowskim, endeckim i sanacyjnym poglądom. Straszliwą cenę tej zмовy zapłacił lud Warszawy.

J. Kowalewski

Interesujące szczegóły o współzawodnictwie sportowym przynosi ilustrowane pismo „SPORT” u k a z u j e s i ę w poniedziałki i czwartki.



90)

za pół godziny nie usłyszeć znajomego zachrypniętego okrzyku: „Hej tam, na okęcie-e”!

Marynarz z „Chronometru” mówił mi ze śmiechem, że w tym dniu, gdy nie zahuczy okrzyk bosmana przy burcie, wywiesi flagę alarmową, przyszedłszy do wniosku, że nastał koniec świata.

Taki właśnie był nasz bosman z „Gromoboju”. Takiego zastałem go na zimowisku, takiego zostawiłem odjeżdżając. Po roku spotkałem go tam znowu, ale już w nowej i niezwyklej roli.

Pewnego razu wiosną w porcie zdarzyło się nieszczęście podczas wybuchu, skała przygniotła starca — wysadzacza. Tarasa Andrzejewicza. Wyciągnięto go spod stosu kamieni i ponieważ stękał, nie jęczał i nie skarżył się, przestraszone się już, że umarł. Ale satrzec rzekł:

— Do szpitala... dojadę.

Bosman zaofiarował się towarzyszyć mu do szpitala — starcy byli przyjaciółmi. Rannego ułożono na sankach, bosman usiadł obok, objął przyjaciela za ramię i krzyknął na psy:

— Uś, uś — spokojnie naprzód. Starajcie się pieski, jesteście teraz transportem sanitarnym.

Zartował, ale w oczach jego błyszczały łzy. Ranny go pocieszał:

— Nic nie szkodzi, nic nie szkodzi, bosmanie. Nie przejmuj się. Mam żelazne kości. Nie tak łatwo je złamać.

— Miej cierpliwość, Andrzejewiczu, — ze swej strony pocieszał rannego bosman. — Sam wiem,

że takiego pięknego mężczyzny nie przygniecie się kamieniem, człowiek to nie pchła. Ot i u nas na „Gromoboju” był podobny wypadek: palacz po pijanemu wlaź do paleniska...

— To się nie mogło zdarzyć, bosmanie. Och!

— No, nie mogło i coś z tego. A palacz jednak przeżył. Zdrowiuteńki wylaź z paleniska... Tak samo i ty. Nie martw się.

Tak pocieszając jeden drugiego, starcy przybyli do szpitala. „Transport sanitarny” wysunawszy różowe języki zaczął lizać śnieg i wyrwać się z upręży, a bosman podniósłszy kolegę na rękach jak małe dziecko wniósł go do szpitala.

W szpitalu na wyspie pozostał w tym czasie jeden tylko doktor; siostrę medyczną, która zachorowała, odwieziono samolotem do Ziemi Wielkiej. Doktor i operował, i leczył, i pielęgnował chorego, i nosił wodę i omalże nie sam zmywał podłogi. Poprosił bosmana, aby mu pomógł przy opatrunku Bosmana zgodził się. I choć zrobiło mu się niedobrze na widok krwi i poczuł nudności od zapachów szpitalnych, ale nie dał nawet poznać po sobie, że jest mu „słabo” i nawet żartował:

— Ach Tarasie Andrzejewiczu, okęcie stare. Oto doktor zaraz zrobi tobie remont kapitalny. Taki ci żagielek przysztukuje, że zerwiesz się jak czajka.

I Taras Andrzejewicz milczał z zacisniętymi zębami i zosił ból. I nawet uśmiechał się dumnie, gdy skończył się męczący opatrunek: oto nie pisał nawet.

(c. d. n.)

System trójkowy opłaca się Zespoły Siembidy i Gębali zarabiają więcej

Budowa kompleksu budynków mieszkalnych dla Zakładu Osiedli Robotniczych przy Alejach Racławickich 17, stała się miejscem, na którym zapoczątkowano pracę zespołową w budownictwie Lublina. 17 bm. stanęły tu 2 pierwsze „trójki” do murowania zespołowego. Dziś jest już ich 3, a wkrótce cała załoga murarska będzie pracować tylko zespołowo. Pracuje ich tu wszystkich 38. Z tego 18 stanowi brygadę murarzy zespołowych, 20 muruje indywidualnie. O korzyściach murowania systemem trójkowym przekonali się naocznie na wynikach pracy swych kolegów — i przy wypłatach.

Pierwsza brygada w składzie dwóch trójek z „pomocą” wykonała w 2 dniach 53 m kw. muru, tj. 248 proc. swojej normy. Zawdzięcza to jedynie zorganizowanej pracy zespołowej. Druga brygada murarzy indywidualnych, mimo stosowanego współzawodnictwa pracy, w tym samym czasie osiągnęła 128 proc. przez wy-

konanie 37 m sześć. muru. Wyniki mówią same za siebie.

A JAK JEST Z PŁACAMI?

Przodownik pierwszej trójki zarobił w ciągu 2 dni pracy zespołowej 2.756 zł. zamiast 1.113 zł., które otrzymałby murując sam. Pomocnik, którego stawka wynosi 49,5 zł. za godzinę, zarobił w trójkę w przeciągu 2 dni — 1.716 zł. zamiast 693 zł. możliwych do osiągnięcia w pracy indywidualnej. W tym samym czasie jego rówieśnik z brygady drużej zarobił 858 zł.

Ten argument przemawia do ludzi najmocniej. Widząc wypłaty dla murarzy zespołowych, przekonują się, że sprawa jest „czysta”, nie ma żadnych cudów, a wyższy system trójkowego polega na zgraniu zespołowym.

PRZYGOTOWANIA

DO POBICIA REKORDU

Murarze ob. Siembida i ob. Gębala, obaj z Żabna w pow. tarnobrzskim, rodacy znanego popularzatora zespołowego murowania ob. Krajewskiego, są przodownikami dwóch pierwszych trójek. I nie chcą poprzestać na osiągniętych wynikach. Oddział VIII P. P. B. postarał się sprowadzić do Lublina jednego z warszawskich przodowników murarskich, który pokaże kolegom z Lublina jak muruje Warszawa.

Niechby już raz przyjechał i pokazał jak to idzie, to i my nie będziemy od warszawiaków gorsi — mówi — ob. Siembida. — Przy pierwszym gmachu zmiarkujemy dobrze jak się robi, a przy drugim spróbujemy pobić rekord. Nie będziemy gorsi od nich!

171 PROC. NORMY PRZY DOTYCHCZASOWYCH ROBOTACH

Na koniec stwierdzić trzeba, że dotychczas wymurowano na bu-

dowie 284 m kw. muru, na co według przewidzianej normy potrzeba 2.556 roboczogodzin. Wykonano to w 1.498 roboczogodzinach tylko dzięki zespołowej pracy, zrozumieniu robotników, dzięki należytym organizacjom pracy, a w końcu przez stosowanie płac za pracę akordową według nowej umowy zbiorowej. To wszystko złożyło się na wynik 171% normy dla całości dotychczasowych robót. (rz)

Przodownicy pracy w szkolnictwie odznaczeni z końcem roku

Dnia 29 czerwca odbyło się w sali szkoły im. Unii Lubelskiej uroczyste zakończenie roku szkolnego z udziałem przodowników pracy w szkolnictwie woj. lubelskiego. Na uroczystości byli obecni Kurator OSŁ tow. St. Kowalczyk, przew. WRN tow. Czugała, przedst. PZPR tow. Gwardak i prezes Zarz. Woj. ZMP ob. Sobieraj.

Na wstępie tow. Kurator dokonał przeglądu osiągnięć, potrzeb i niedomagań oraz planów szkolnictwa Okręgu Lubelskiego. Według sprawozdania tow. Kuratora w szkolnictwie podstawowym daje się zauważyć stałe podnoszenie się stopnia organizacyjnego szkół a także coraz pełniejszą realizacją postulatów powszechności nauczania. Obecnie poza obowiązkim szkolnym pozostaje 7 tys. dzieci, co stanowi 3% ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym, podczas gdy w roku ubiegłym do szkoły nie uczęszczało 7% dzieci.

Na podbudowie szkoły podstawowej powstało w roku bieżącym 10 szkół rozwojowych (11-letnich). Do dalszym zjawiskiem w szkolnictwie średnim jest wybitna zmiana struktury społecznej uczniów, pozostająca

Piewca wolności i postępu Akademia Puszkina w Teatrze Miejskim

W nastroju skupienia i powagi odbyła się wczoraj w sali Teatru Miejskiego akademii poświęcona uczczeniu 150-tej rocznicy urodzin największego poety rosyjskiego — A. Puszkina, zorganizowana staraniem wojewódzkiego Komitetu Obchodu Roku Puszkina.

Akademie zagaił w imieniu Komitetu tow. mgr. Gwardak, udzielając głosu prof. dr Bownikowi, który po nakreśleniu zbranym sylwetki wieszcza, jako piewcy wolności i postępu, wykazał źródła jego wielkości i znaczenie całej twórczości dla narodów Zw. Radzieckiego, Słowiańszczyzny i całej ludzkości.

„Imię Puszkina należy nie tylko do narodu rosyjskiego, ale ma pełnię obywatelstwa także i w Polsce Ludowej, wytyczając nam jasną drogę do zbliżenia wszystkich ludzi w imię rzuconych przez niego hasła wolności i pełnego poszanowania praw człowieka — drogę do socjalizmu” — zakończył mówca wśród rzęsistych oklasków.

Część artystyczna składała się niemal wyłącznie z fragmentów twórczości wielkiego poety. Po odegraniu przez Filharmonię Lubelską pod dyr. prof. A. Wyleżyńskiego II-giej części 6-tej symfonii Czajkowskiego i uwertury do opery Glinki „Ruslan i Ludomila”, skomponowanej na podstawie poematu Puszkina, artyści Teatru Miejskiego wygłosili szereg utworów poety w tłumaczeniu J. Tuwima. Ob. Ossowska recytowała wiersze: „Anczar” i „Pismo na Sybir” ob. Buyno — fragment ody „Wolność” i „Ptaszek”, a dyr. Chmielarczyk odczytał monolog Barona z utworu dramatycznego pt. „Skąpy rycearz” w przekładzie Pollaka.

Ob. Irena Bator odśpiewała dwie przełożone przez ob. Bechczycę-Rudnicką pieśni Puszkina: „Pragnienie — ogień krew zapala” (muzyka Glinki) i „Pragnienie” (muz. Cui).

Komitet organizacyjny akademii wykorzystał tę okazję dla udostępnienia publiczności popularnych wydawnictw utworów Puszkina, które sprzedawane po przystępnych cenach w kiosku Tow. Przyjaźni Polsko-Radz. umieszczonym w hallu teatru, znalazły wielu chętnych nabywców.

Muzyka współczesna w Filharmonii Lub.

W ramach cyklu „Historia muzyki symfonicznej” odbędzie się w piątek dn. 1 lipca br. o godz. 19.30 w sali Teatru Muzycznego koncert Filharmonii Lubelskiej. Program zawiera utwory: Prokofiewa, Różckiego, Muradeli’ego i innych. Dyryguje gościnnie Roman Mackiewicz.

Pokaz koni w Kraśniku

W dniach 1, 2 i 3 lipca br. w dawnych koszarach w Kraśniku odbędzie się w ramach akcji „H” wojewódzki pokaz klaczy i próba dzielności ogierów w wożeniu ciężarów. Jako współzawodnictwo hodowców z powiatów lubelskiego i kraśnickiego. Zgłoszono ogółem 77 klaczy i 20 ogierów.

Na dzień 1 i 2 lipca przewidziany jest pokaz klaczy i próby ogierów. Trzeciego dnia w obecności wojewody nastąpi defilada koni na grodzonych i popisy konne. Podążając do Kraśnika odchodzi o godzinie 8.40 — powrót o godz. 17.35 i 22.04.

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY

MIEJSKI — nieczynny

MUZYCZNY — godz. 19.30 „Czar walca”

KINA

APOLLO — „Ulica Graniczna” godz. 12, 15, 17.30 i 20

BAŁTYK — „Ulica Graniczna” godz. 11.30, 14, 16.30, 19

RIALTO — „Młode pokolenie” — (prod. radz.) godz. 15, 17.30, 20

CYRK — ul. M. Buczka 8, pocz. godz. 19.45

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe . . . 22-73

Straż Pożarna . . . 11-11 i 08

Komenda Miasta M. O. . . 23-13

DYŻURY APTEK:

Krak. Przedm. 29, Rynek 2, Szopena 15, 1 Maja 29.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE

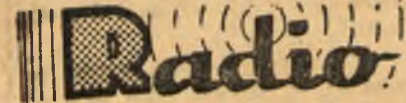
(w klinikach UMCS)

Choroby wewnętrzne — Al. Racławickie 20 b. Tel. 36-04.

Chirurgia — Al. Racławickie 19 Tel. 37-13.

Położnictwo — Al. Racławickie 19. Tel. 18-49.

Telefon nocny wspólny — 36-04.



CZWARTEK, 30. VI. 1949 r.

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00.

Wszechnica: 20.00.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.40 Muzyka rozrywkowa. 12.20 Audycja dla wsi. 15.30 Śpiewamy piosenki — aud. dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna. 16.00 Zradiofonizowany fragment „Opowiadań o Feliksie Dzierżyńskim” — aud. dla młodzieży. 16.20 Edward Grig — „Kompozytor tygodnia”. 17.15 L. v. Beethoven — Kwartet D-dur. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.15 Aud. śl.-muzyczna w programie P. Czajkowski „Burza”. 20.20 Koncert rozrywkowy. 21.40 Bo guslav Martinu — sonata na skrzypce i fortepian. 22.00 Wędrowiec, który szuka uśmiechu życia. 23.10 Utwory Jana Sebastiana Bacha.

Międzynarodowe Święto Spółdzielczości obchodzimy uroczystości 1 i 2 lipca

Wobec ustalenia daty obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości na dzień 2 lipca spółdzielczość polska przesunęła w br. termin obchodu swego święta na lipiec dla podkreślenia solidarności z międzynarodowym ruchem spółdzielczym.

W związku z tym na terenie całego województwa lubelskiego uroczyste akademie poświęcone Dniu Spółdzielczości odbędą się w dniach 1 i 2 lipca br. W Lublinie akademie spółdzielcze będą przez Miejski Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości organizowane w 5 największych zakładach pracy; Cukrowni „Lublin”, PMT, „Veritasie” oraz ZZK i ZZ „Pocztowców”. Na program ich poza referatami i temat osłagnięć międzynarodowego ruchu spółdzielczego będzie zawierał odpowiednie dobre imprezy artystyczne.

Na TPPR

Zamiast kwiatów w dniu imienia wicedyrektora Ubezpieczalni Społecznej Władysława Rymalskiego — koło PZPR i pracownicy Ub. Społ. na Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wpłacili 2.900 zł.

W ramach akademii będą także wręczone nagrody przedstawicielom zakładów pracy, które wyróżniły się w akcji werbunkowej do spółdzielczości.

Centralna akademii Dnia Spółdzielczości odbędzie się w niedzielę dnia 3 lipca. (pl)

Kolonie letnie dla sierot po ofiarach hitlerowskiego terroru

Zarząd Lubelskiego Okręgu Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych przy współudziale Komitetu Kolonii Letnich organizuje dla 200 dzieci członków i podopiecznych Związku kolonie letnie w dwóch miesięcznych turnusach w pięknym zakątku Lubelszczyzny, Kiełczewicach Maryjskich.

„Dom Dziecka” w Kiełczewicach, który będzie gościł kolonię, jest już całkowicie przygotowany na przyjęcie dzieci. Na pierwszy turnus wyjadą one w dniu 2 lipca br. o godz. 14 sprzed lokalu Zarządu Okręgu (ul. Narutowicza 40). Zakończenia turnusu nastąpi w dniu

31 lipca br. Uczestnicy tego turnusu rekrutują się z młodzieży starszej, gdyż będą mieli przed sobą poważne zadanie do zrealizowania, a mianowicie repolonizację młodzieży autochtonicznej z Morągowa, która (dwudziestu chłopców) spędzi miesiąc lipiec na naszych koloniach, obcując z sierotami po b. więźniach politycznych, zamordowanych w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Drugi turnus dla dzieci młodszych rozpocznie się w dniu 2 sierpnia br. i trwać będzie do 28 tegoż miesiąca.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefony Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 20-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kierownik 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdział 20-51, Konto czekowe PKO Nr II-445, Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa z 75. Odb. członkami Państwowej Lubelskiej Zakładów Graficznych w Lublinie M. Rucza 12

ZGUBIŁY

ZGUBIONO legitymację akademicką wydaną przez KUL na nazwisko Kurzańska Irena. 1519 G

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną wydaną przez Urząd Skarbowy Kraśnik, Nr 364418, na nazwisko Błaszczak Małgorzata. 1521 G

ZGUBIONO kennkartę, za świadczenie o zwolnieniu od obowiązkowej służby wojskowej wydaną przez RKU Lublin, na nazwisko Piskiewicz Jerzy zamieszkały w Lublinie. 1530 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez Urząd Zatrudnienia Lublin na nazwisko Kowalska Izabella. 1524 G

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Marzec Wacław zamieszkały w Tereźpolu. 1525 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — Miasto na nazwisko Szalas Bronisław zamieszkały w Lublinie — Ciepła Nr 1a. 1523 G

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych Nr 11383 wraz z wkładką na nazwisko Pył Władysław. 1528 G

SKRADZIONO dowód osobisty wydany przez gminę Waręż na nazwisko Woźnicka Anastazja zamieszkała w Lublinie ul. Archidiakońska 1/11. 1529 G

ZGUBIONO legitymację oficerską Nr 0216 wydaną przez DOW na nazwisko Rymaszewski Wincenty zamieszkały w Lublinie Bilgorajska 8. 1520 G

ZGUBIONO karty rejestracyjne wydane jedna przez gminę Serniki, druga przez SP Frąkała Miechów. 1531 G

UNIEWAŻNIAMY zgubiony dowód rejestracyjny na samochód marki „Renault” Nr H-20798 wystawiony przez Wojewódzki Urząd Lubelski, Wydział Komunikacji — na nazwisko Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich Okręgowy Oddział w Lublinie. 1532 K

OGŁASZAJCIE SIĘ W Sztandarze L u d u

SZTANDAR AKADEMIIKA

Nr 32 (48)

Redaguje Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej

Rok III

Dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN ZAMP-owcy wezmą masowy udział w walce z analfabetyzmem

Uczczeniem 5-tej rocznicy wydania Manifestu PKWN będzie podjęcie masowej akcji zwalczania analfabetyzmu przez wszystkich ZAMP-owców. Akcją tę zorganizujemy w okresie ferii letnich w formie „czynu 22 lipca”. Polegać ona będzie na indywidualnej nauce analfabetów, względnie — o ile pozwolą warunki — na nauczaniu niewielkich kompletów. Naukę przeprowadzą ZAMP-owcy i studenci niezorganizowani, którzy wyjeżdżają na okres jednego lub 2 miesięcy na wieś, względnie do miejscowości miejskich.

Analfabetyzm w Polsce jest spuścizną po rządach sanacji oraz pozostałością po okupacji hitlerowskiej. Ciemnota i analfabetyzm były potrzebne kapitalistom, aby łatwiej mogli wyzyskać ludzi pracy.

Odrodzone ludowe państwo polskie, w głębokiej trosce o dobro człowieka pracy, pragnie odrobić wiekowe zaniedbanie rządów kapitalistycznych - obszar niczych i rozpoczyna wielką kampanię w celu likwidacji analfabetyzmu i ciemnoty. Ustawa o likwidacji analfabetyzmu z dnia 7 kwietnia 1949 r. rozpoczyna nowy etap w walce o upowszechnienie oświaty i kultury w Polsce. Ustawa ta wprowadza społeczny obowiązek bezpłatnej nauki dla analfabetów i półanalfabetów. Zgodnie z tym obowiązkiem w ramach planu państwowego 2.400.000 analfabetów nauczy się czytać i pisać do końca 1951 r. Obowiązkowi uczenia się podlegają analfabeci od lat 14 do 50.

Nauczanie analfabetów i półanalfabetów jest społecznym obowiązkiem każdego studenta. Obowiązek ten ze szczególnym entuzjazmem spełniać powinna młodzież ZAMP-u.

Analfabeta to człowiek pokrzywdzony i wyzyskiwany przez ustrój kapitalistyczny. Analfabetyzm jest hańbą ustroju, który go wytworzył, a nie jednostki nim dotkniętej.

Walka z analfabetyzmem to

wielka bitwa o podniesienie oświaty, przedsięwzięta na niespotykaną dotąd skalę. Wraz z rządem udział w niej musi wziąć całe społeczeństwo. Tylko wtedy da ona dobre rezultaty i będzie mogła być skutecznie przeprowadzana. Tylko wtedy zakończy się ona całkowitym zwycięstwem. Sprawa likwidacji analfabetyzmu to jest wielkie i niezwykle ważne zadanie wciąż gniecia w szeregi budowniczych socjalizmu ogromnej masy ludzi, którzy do tej pory jako analfabeci nie mogli swych twórczych sił oddać krajowi i z konieczności pozostali na uboczu życia społeczno - politycznego. Ludzie ci, a wśród nich znaczna część młodzieży, nie mogą nadążyć za całym społeczeństwem, nie wytrzymują szybkiego tempa rozwoju we wszystkich dziedzinach życia, stają się dla kraju ciężarem. Przed naszą organizacją stoją wielkie zadania w dziedzinie walki z analfabetyzmem.

Należą do nich:

— udział w pracach komisji społecznych do walki z analfabetyzmem,

— opracowanie planu pracy na okres letni i jesienno-zimowy,

— przeprowadzenie wśród młodzieży szerokiej akcji propagandowej,

Koło Rolników rozpoczyna współzawodnictwo pracy

Najważniejszym punktem obrad ostatniego posiedzenia zarządu Koła Rolników była sprawa współzawodnictwa w nauce. Ponieważ rolnicy już dawniej nawiązali współpracę z Kołem Medyków Weterynaryjnych, na zebraniu był obecny przedstawiciel tego Koła.

Pierwszym punktem obrad było omówienie współpracy z Kołem Med. Wet. i Kołem Biologów. W związku z tym jeden z kolegów przedstawił projekt współzawodnictwa, który po długiej i ożywionej dys-

— przygotowanie dostatecznej kadry organizatorów walki z analfabetyzmem i instruktorów szkoleniowych,

— zorganizowanie według planu kursów nauki początkowej i nauczania indywidualnego,

— prowadzenie pracy ideowo - wychowawczej na kursach, zorganizowanych przez Związek Młodzieży Polskiej, oraz na wszystkich innych, jeśli zachodzi potrzeba,

— zapobieganie analfabetyzmowi wtórnemu przez organizowanie i prowadzenie zespołów dobrego czytania i włączenie uczących się w pracę kulturalno - oświatową. Poprzez systematyczną pomoc i kontrolę postępów uczących się, osiągniemy efektywne wyniki.

Apelujemy do ZAMP-owców, aby w akcji nie zabrakło ani jednego członka naszej organizacji.

Pracownia, repetytoria, biblioteka...

Jak pracuje zarząd Koła Medyków

Wybrany w maju Zarząd Koła Medyków dał się najpierw poznać ze strony pięknych słów, kiedy to nowoobрани prezes zapewnił zgromadzonych kolegów, że Zarząd dołoży wszelkich wysiłków, by stanąć na wysokości zadania i by spełniać nadal przeznaczoną sobie rolę w społeczności studenckiej.

Minęło zaledwie parę tygodni od chwili wyborów i nie bez dumy możemy powiedzieć, że praca Koła nabrała rozmachu, co jest widoczne na różnych odcinkach jego działalności. Musimy wziąć jeszcze pod uwagę, że okres ten był okresem wzmożonej nauki wobec wiosennej sesji egzaminacyjnej.

Przed wszystkim nowy Zarząd otworzył pracownię naukową Koła, gdzie szereg młodych studentów ochyła się nad mikroskopem, czy atlasem anatomicznym. Tylko stwierdzamy ze smutkiem, że cztery mikroskopy na ok. 900 studentów medycyny to naprawdę ilość mikroskopijna.

Koło troszczy się również o postępy kolegów w nauce i terminowo zdawanie egzaminów. Wyrazem tej troski jest organizowanie repetytoriów. Stanowią one dużą pomoc w nauce, szczególnie przy końcu roku. Obecnie zorganizowano repetytorium w bandażownictwie dla stud. III roku, w którym wzięło udział 40 stud. i z chemii ogólnej, z

ceni doświadczeniem poprowadzimy ją żywiej, że wśród nowowstępujących znajdziemy jednostki wyrobione już społecznie przez Koła ZMP, które będą mogły spełniać swoje zadania na odcinku organizacyjnym i studenckim.

Dziękujemy również redakcji „Sztandaru Ludu” za zainteresowanie sprawami młodzieżowymi.

ZAMP.

Biura ZAMP w okresie wakacji

W okresie wakacyjnym Prezydium Zarządu Okręgowego ZAMP pracuje normalnie tak jak w ciągu roku akademickiego. Natomiast sekretariaty Zarządów Uczelnianych są czynne codziennie od godz. 10 do 12. Zarządy Uczelniane zaczynają pracować normalnie z dniem 1 września.

którego skorzystało 100 słuchaczy I roku studiów.

Biblioteka Koła została wzbogacona o 150 tomów. Wzmógł się również ruch sprzedawczy w księgarni Koła, gdzie studenci mają możliwość nabycia podręczników na raty.

Koło rozłącza opiekę i na przyszłych swych członków w postaci informowania nowowstępujących na wydział lekarski.

Nowy Zarząd nie zapomina o pracy poza garnicami Uniwersytetu. Czy tak jest istotnie, przekonamy się w przyszłym roku akademickim, co się znów wyrazi w zorganizowaniu lotnych ambulanсів i kursów dla higienistów.

Faktem niewątpliwie doniosłej wagi jest zdobycie przez Koło szpitalnych praktyk wakacyjnych dla swoich członków oraz stanowisk higienistów i lekarzy na koloniach letnich.

Start nowego Zarządu wypadł po myślnie, co pozwala nam spodziewać się jeszcze lepszych wyników w roku następnym. J. Tylus

Jedziemy na wczasy

Słysząc powszechne narzekania, że tak trudno już się uczyć, nie wchodzi do głowy. Jest to skutek przemęczenia całoroczną nauką. Toteż odpoczynek jest konieczny.

Każdy student już co najmniej raz przed rozpoczęciem wakacji rozmyślał nad możliwie najlepszym urządzeniem się. Miejsc w domach wypoczynkowych jest o wiele więcej niż w roku ubiegłym, tak samo jest z obozami społecznymi - wypoczynkowymi. Z Lublina będzie mogło z nich korzystać około 400 studentów. Jest to stosunkowo liczba niewielka, ale musimy zważyć, że bardzo wiele nie może jechać na wczasy z powodu praktyk wakacyjnych, wiele pracuje zarobkowo lub korzysta z wczasów Zw. Zaw.

Na wczasy w domach wypoczyn-

kowych pojedzie z UMCS-u na wszystkie trzy turnusy 114 osób. Z tej liczby pojedą bezpłatnie 52 osoby, 52 z 50-procentową zniżką i 10 pełnopłatnie (400 zł. dziennie). Z KUL-u natomiast skorzysta 59 osób, z czego bezpłatnie 33 osoby, 50 proc. zniżki 21 i pełnopłatnie 5. Obozy społeczno - wypoczynkowe są bezpłatne i skorzysta z nich 154 studentów UMCS-u i 32 z KUL-u.

Każdy student powinien pomyśleć nad jakąś pracą kulturalną. Dotyczy to przede wszystkim jednostek utalentowanych, czy chociażby tylko wyćwiczonych np. w muzyce. Dobrze by było, gdyby osoby posiadające instrumenty muzyczne, zechciały je ze sobą zabrać. Tak samo aparaty fotograficzne. Będzie przyjemnie i w czasie wakacji i po wakacjach.

kusji został przez wszystkich przyjęty.

Projekt brzmi: „Włączamy się wszyscy do współzawodnictwa w nauce. Idziemy w jednym szeregu z robotnikiem i chłopem, którzy właśnie przez współzawodnictwo osiągają wyniki, jakich do tej pory nie było. Rozumiejąc doniosłość, cele i korzyści stąd płynące, zarząd Koła ogłasza współzawodnictwo w nauce pomiędzy rokiem III a II od dnia 1. VI. 49 r. do 15. X. 49 r. oraz współzawodnictwo indywidualne na tych latach. Przy końcu tej sesji egzaminacyjnej zostaną ogłoszeni przodownicy w nauce spośród studentów IV roku. Dla I roku, który ma odmienny program pracy, zarząd Koła ogłasza współzawodnictwo dwóch indywidualne i zespołowe do dnia 15. X. 1949 r.”

Następnie uchwała przewiduje, że przy określaniu przodownika pracy w nauce należy wziąć pod uwagę:

1. Ilość zdanych egzaminów i ich noty, 2. pracę społeczną, 3. warunki materialne, 4. wiek.

Jako nagrody przewiduje się książki o treści naukowej.

Wydział Rolny pierwszy staje do współzawodnictwa w nauce. Toteż zdaje sobie sprawę, że od wyników zależeć będzie powodzenie współzawodnictwa na naszym Uniwersytecie. Dlatego musimy dołożyć wszelkich starań, by współzawodnictwo wypadło na korzyść.

ZAMP organizuje kursy dla nowowstępujących na Uniwersytecie

Zarząd Okręgowy ZAMP organizuje dla nowowstępujących na uniwersytecie kurs przedegzaminacyjny, który będzie trwał od 8 do 27 sierpnia. Zaznaczamy, że kurs ten nie wpłynie na przyjęcie na I rok studiów i jest organizowany jedynie po to, by młodzież chłopska i robotnicza odświeżyła sobie i utrwaliła materiał zdobyty w gimnazjum.

Na kurs przyjętych będzie 200 słuchaczy. Z tej liczby 150 osób skorzysta z nauki bezpłatnie. Następnie z tych 150 50 proc. dostanie bezpłatne mieszkanie i wyżywienie.

Nauka na kursie prowadzona będzie w dwóch grupach: I będzie przygotowywał do egzaminu na wydział farmacji i na wydział mat.-przyrod. na sekcje: chemicz-

na i mat.-fizyczną. Grupa ta będzie miała tygodniowo wykłady z matematyki — 8 godz., z chemii — 8, z fizyki — 8 i z nauki o Polsce i świecie współczesnym 10 godz.

II grupa będzie przygotowywała do egzaminu na wydział: lekarski, rolny, weterynaryjny i na sekcję biologiczną.

Wykłady będą z chemii 8 godz. tygodniowo, z biologii — 7, z fizyki 5 i z nauki o Polsce 10. Grupa ta będzie się składała z dwóch, względnie z trzech klas.

Nauka na kursie prowadzona będzie systemem szkolnym. Prócz wykładów prowadzone będą w wolnym czasie seminaria. Zapławy na kurs przyjmują ZAMP do dnia 5 lipca.